Nr. 44 Kraków, środa 21 lutego 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 20 lutego.

Urzędowo donoszą 20 lutego:

Wschodni teren wojny: Na północny wschód od Focsani przyprowadziły atakowe wojska z nieprzyjacielskich okopów prócz pewnej liczby jeńców trzy karabiny maszynowe i jedną minierkę.

W obszarze Ludowej wysadzono w powietrze jeden blokhaus.

Nad Narajówką żywa walka działowa. Koło Radziwiłłowa zestrzelili jeden z naszych lotników rosyjski samolot.

Włoski teren wojny: Wczoraj po południu przybrał na sile nieprzyjacielski ogień działowy między Plawą a morzem. W nocy były tylko poszczególne ataki ogniowe.

Na froncie tyrolskim była włoska artylerya żywszą jak zwykle, zwłaszcza w odcinku między Torbole a Loppio.

Południowo-wschodni teren wojny: Na południowy wschód od Berat utarczki straży polowych.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Kwota galicyjska w wspólnych wydatkach austro-galicyjskich.*)

(H. D.) W budżecie austryackim na rok 1913 grupują się **wydatki** rozłożone na dające się rozdzielić jako poniesione specyalnie na Galicyę i na takie, które wydane na wspólne austryackie gospodarstwo finansowe rozdzielić na kraje się nie dadzą.

Wydatki w budżecie austryackim na rok 1913:

	nierozdzielne Austrya	rozdzielne	Galicya	
	milionów	koron		%
1. Dwór cesarski	11.3			
Kancelarya gabinetowa	0.2			
2. Rada państwa		4.2	0.8	20.0
3. Rada ministrów	5.9			
4. Wydatki wspólne	427.7			
5. Minist. spraw wewn.	5.9			
„ administr. pol.		25.3	5.7	22.4
„ bezpiecz. publ.		27.9	1.3	4.7
6. Minist. obrony kraj.	77.6			
„ wojsk. straż polic.		1.2	1.2	100.0
„ żandarmerya		29.9	7.0	23.4
7. Minist. oświaty i wyznań	2.5			
„ szkolnictwa itd.		119.2	25.9	21.6
8. Ministerst. skarbu w tem dług państwa 509 mil.	572.8			
administracya skarbowa, tytoń, sól i t. p.		309.9	54.8	17.7
9. Ministerstwo handlu	47.4			
Poczta i poczt. kasa oszcz.		197.2	17.4	8.8
10. Ministerstwo kolei żelaz.		840.7	143.8	17.2
11. Ministerstwo rolnictwa	2.0			
Kultura krajowa		28.0	**) 5.7	20.5
nadzór, szkolnictwo, weterynacya, koni		32.6	7.9	24.3
12. Ministerstwo sprawiedl.	1.0			
Zarząd sprawiedl. wraz z najwyż. trybunałem		81.7	22.5	27.6
Zakłady karne		7.9	1.7	22.3
13. Minist. robót publiczn.	3.6			
Piecza nad mieszkaniami		1.5	0.7	5.0
Popieranie turystyki, piękna kraj. wystaw., szkolnictwa, przem.		21.8	**) 2.2	10.0
rządowa służba budowl.		6.2	1.2	20.0
Budowa dróg		27.8	4.6	16.7
Drogi wodne		14.4	5.5	37.8
Władze i szkoła górn.		1.7	2.0	11.8
Kopalnie państw.		24.0		
Fabryki państw.		16.7	16.6	99.2
14. Zarząd budowli państw.		4.8	**) 0.7	14.4
15. Nowe budynki państw.		26.0	5.6	21.4
16. Najwyż. Izba obrachunk.	0.7			
17. Etat pensyjny		127.0	19.7	15.5
	1158.6	1977.6	354.5	17.9

Kwota 1158.6 milionów koron, stanowiąca wydatki czynione dla państwa bez względu na pojedyncze kraje, obejmuje też te kwoty, którymi Austrya przyczynia się do wspólnych wydatków Austro-Węgier. Obejmuje ta kwota wydatki na wojsko, na opłatę odsetek za długi, na wydatki reprezentacyjne i t. p.

Wydatki czynione na Galicyę, nie zawsze po jej myśli i nie zawsze zgodnie z jej interesami, wynoszą 354.5 milionów koron, temu należy przeciwstawić udział Galicyi w dochodach Austryi w kwocie 411.9 K, dających się dokładnie obliczyć prócz udziału Galicyi w cłach, pożyczkach zrealizowanych, figurujących w budżecie jako dochód i udziału w dochodach, nie dających się rozliczyć w łącznej dla Austryi kwocie 664.8 milionów koron. Jeżeli przyjmiemy, że udział Galicyi w cłach, pożyczkach i t. d. wynosi jeno 10% dochodów z tych tytułów w Austryi, to **Galicya przyczynia się kwotą**

411.9	milionów koron bezpośrednio obliczonych
66.5	mil. jako 10% kwoty nie dającej się wprost rozliczyć, a
478.4	milionów koron byłby udział Galicyi w dochodach Austryi.
354.5	mil. K wynoszą wydatki specyalne na Galicyę czynione, więc zostaje
123.9	milionów K na wydatki nie dające się ściśle obliczyć wedle krajów, czyli na wydatki austryackie wspólne wynoszące 1158.6 mil. kor.

Gdyby skarbowość Galicyi była w dzisiejszych, to jest przedwojennych warunkach wyodrębnioną, Galicya prócz pokrycia własnych potrzeb przyczyniałaby się do wydatków wspólnych austryacko-galicyjskich kwotą 124 mil. kor., czyli kwotą 10.69%.

Wyodrębniona Galicya w nowych gospodarczych warunkach inne da wyniki, wśród dogodnych warunków bez porównania lepsze. Wojna poczyniła u nas spustoszenia wchodzące głęboko w nasz ustrój gospodarczy, których skutki dzisiaj dokładnie nikt obliczyć nie jest w stanie. Stąd obraz czasów przedwojennych mimo że bardzo jest pouczający, mimo że daje podstawy do uzasadnionych przypuszczeń na przyszłość, nie może żywcem być wzięty dla natychmiastowego ocenienia naszego udziału w pokrywaniu kosztów wspólnych austro-galicyjskich.

*) Zobacz „Naprzód“ Nr 30, 33, 36, 39.

**) Stopę procentową liczb oznaczonych podano wedle obliczeń profesora Głąbińskiego.

O cenę sacharyny.

Artykuł tow. D i a m a n d a o sacharynie ogłoszony w „Naprzodzie“ z 9 b. m. obudził powszechne zainteresowanie. „Arbeiter Zeitung“ z 13 b. m. podała artykuł za nami, a według „Arbeiter Zeitung“ „Nowa Reforma“ dzisiejsza podaje streszczenie, czytamy tam:

„Powyższy artykuł p. Diamanda pojawił się przed kilku dniami. Tymczasem wyszło nowe rozporządzenie w sprawie monopolu sacharyną, które ogólnikowo zapowiada, że ceny jej będą nieco niższe niż ceny odpowiednich ilości cukru. Znaczy to, że rząd **sam** uznał, iż nie można w cenach za słodycz żądać także cen za pożywność. O ile te ceny będą niższe, o tem dowiemy się dopiero w połowie marca, kiedy rozpocznie się sprzedaż monopolowej sacharyny.“

Wątpliwem jest, czy rząd **sam** uznał, iż niemożna w cenach słodyczy żądać także cen za pożywność, albowiem w komunikacie poprzedzającym rozporządzenie rząd stał na stanowisku, że można i za pożywność, której sacharyna nie daje, żądać zapłaty.

Artykuł nasz był we Wiedniu 9 b. m. w rękach członków rządu i wiadomo nam z pewnego źródła, że był przedmiotem rozstrząsań. Ponieważ rozporządzenie rządowe wyszło później, a w pewnej mierze uwzględnia nasze stanowisko, trudno chyba zaprzeczyć, że **właśnie artykuł nasz spowodował zmianę na korzyść konsumującej ludności.**

Słusznie powiada „Nowa Reforma“, że dopiero w marcu dowiemy się, w jakiej mierze rząd uwzględnił naszą argumentacyę.

Zaostrzenie walk łodziami podwodnemi.

Nastroje w Ameryce.

Według telegramu „United Press“, pisma z Hagi donoszą, że na liniach kolejowych do Nowego Jorku, Filadelfii i Baltimore stoi przeszło 20.000 wagonów, naładowanych towarami, bez możności wyjazdu. Dworce kolejowe, portowe miejsca składowe są **przepełnione.** Ceny środków żywności podskoczyły o 15—20%. — Rząd jednak zachowuje się rezerwą, ma być nawet wydane prawo, grożące karami pismom, które narażają na szwank dobre stosunki rządu z innemi państwami. Ogólnie sądzą, że rząd uważa za możliwe uniknięcie wojny.

„Morgenzeitung“ dowiaduje się z Genewy, że wojenny departament Stanów Zjednoczonych czyni przygotowania do **werbunku ochotników** tak dla wojska lądowego jak i dla floty.

Szwajcarskie telegramy podają za medyolańską „Stampą“, że w Ameryce odbywają się ciągle **manifestacye na rzecz pokoju.** — Ze wszech stron zgłaszają protesty przeciw polityce Wilsona. Do szczególnych demonstracyj przeciw Wilsonowi przyszło w M i n n e a p o l i s, gdzie socyalista burmistrz stał na czele protestującej ludności.

„Vossische Zeitung“ dowiaduje się z Genewy: Jak podaje „Matin“, w Ameryce wre zacięta walka między zwolennikami wojny a pacyfistami. Pacyfiści oskarżają Anglię i Francyę, że **przekupiła prasę amerykańską.** Poseł z Teksas, C a l a w a y, twierdził, że Anglia i Francya za pośrednictwem domu Morgana subwencyonowała 25 wielkich amerykańskich pism.

Na wypadek wojny...

„Vossische Zeitung“ dowiaduje się z Amsterdamu, że według doniesienia Biura Reutera z Waszyngtonu, amerykański sekretarz stanu, L a n s i g, podał do publicznej wiadomości objaśnienia do protokółu, uzupełniającego układ z r. 1799 między Niemcami a Ameryką. Protokół zawiera między innemi, że **obywatele obu krajów na wypadek wojny mają być traktowani jak obywatele państw neutralnych,** co się tyczy ich wolności osobistej i prywatnego majątku. Okrętów handlowych, znajdujących się w czasie wybuchu wojny w portach przeciwników, nie można zmuszać do wypłynięcia na morze, kapitana i załogi nie można brać do niewoli.

Reuter dodaje od siebie, że Stany Zjednoczone mają prawo uważać układ ów za nieistniejący, ponieważ Niemcy tylekrotnie już go naruszyli. Rząd amerykański będzie jednak treść układu respektował: wydał już dwie proklamacye, w których poręcza, że na wypadek wojny ani okręty niemieckie ani wogóle prywatna własność Niemców nie zostanie skonfiskowana lub użyta dla celów państwowych.

Zatapianie okrętów.

Urzędownie z Berlina donoszą: W obszarze zamkniętym morza Śródziemnego łodzie podwodne zatopiły w ostatnich dniach **większą ilość cennych okrętów,** między nimi zapełniony, wielki włoski parowiec wojskowy, dwa uzbrojone parowce o 3000 i 4000 tonn z ważnym ładunkiem dla Salonik, włoski parowiec „Oceania“ o 4217 tonnach reg. brutto, francuski parowiec „Mont Ventaux“ o 3233 tonnach reg. brutto, francuski żaglowiec „Aphrodite“ o 600 tonnach r. br., wiozący żelazo dla Włoch.

Z Królestwa.

Rozłam w L. P. P.?

Warszawski „Kuryer Polski" pisze o powszechnie spodziewanem rozłamie w Lidze Państwowości Polskiej":

„Głos Stolicy" obruszył się na nas za wiadomość o przewidywanem podzieleniu się Ligi Państwowości **na trzy odłamy,** trzy grupy, trzy, jeżeli nie stronnictwa, to zawiązki nowych stronnictw. Ton odpowiedzi jest tego typu, że gdybyśmy mieli jeszcze jakie wątpliwości co do słuszności naszej wiadomości, to upadłyby one po wczorajszej notatce „Głosu Stolicy".

O zmianach w Lidze wróble ćwierkają na dachach, a „Głos Stolicy" chce nas przekonać, że tam nic się nie zmieniło.

Aresztowania w Petersburgu.

Korespondent „B. Tageblattu" donosi, ze Sztokholmu, że policya petersburska urządziła napad na delegatów robotników wojennego komitetu przemysłowego. Przewódcy robotników zostali obwinieni o przygotowanie sprzysiężenia. Policya aresztowała wielką liczbę delegatów. — Gdy wieść o tem rozeszła się, przyszło na wielu miejscach do strejków, wobec czego Guczkow, a po nim Konowałow, prezes komitetu dla przemysłu wojennego, udał się do Chabałowa, generała okręgu wojskowego w Piotrogrodzie i kategorycznie zażądał, ażeby w interesie przemysłu wojennego uspokojono robotników i uwolniono przewódców. Chabałow zapośredniczył osobiście u ministra wojny, Bjeljajewa i ostatecznie wydano komunikat, w którym ogłoszono, że delegaci robotników amunicyjnych zostali **przez pomyłkę uwięzieni.**

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Za najwyższą aprobatą uchwały pruskiego ministerstwa z dnia 12 b. m. względnie z dnia 17 b. m., zarządzono w Berlinie **ustanowienie komisarza państwowego** dla wyżywienia ludności. Komisarzem państwowym zamianowany został podsekretarz stanu dr Michaelis.

Urzędownie donoszą z Berlina dnia 19 b. m. wieczorem: **Rano rozbiły się angielskie uderzenia na południowy zachód od Messines (na północ od Armentieres).** — Zresztą na zachodzie przy zamglonem powietrzu, a na wschodzie przy ostrem zimnie nic istotnego.

Urzędownie z Berlina donoszą: Dnia 18 b. m. jeden z naszych okrętów powietrznych marynarki zaatakował port i urządzenia wojskowe **w Arensburgu** na wyspie Oesel, bombami wybuchowemi i zapalającemi. Zaobserwowano dobry skutek. Nieprzyjacielski ogień obronny był bez skutku.

„B. Tageblatt" donosi z Kopenhagi: Gabinet petersburski — jak donosi „Riecz" — rokuje za pośrednictwem pewnego państwa neutralnego z Austro-Węgrami i Niemcami o **glejt dla Sazonowa,** który jako ambasador Rosyi ma udać się do Londynu.

„Birżewyja Wiedomosti" donoszą: Rząd rosyjski ostatecznie ustalił dzień 27 lutego jako termin ponownego **zebrania się Dumy.**

„Times" donosi z Syra, że **stosunki w Grecyi** stają się znowu groźnymi, co szczególnie spowodowane zostało żądaniem przez koalicyę wydania karabinów, znajdujących się w posiadaniu ludności. Także rezerwiści chcą zatrzymać broń na wypadek samoobrony. Tymczasowo wobec przewagi koalicyi możliwość wzburzenia nie budzi obaw.

Jak donoszą pisma paryskie, kredyty, których rząd francuski dotychczas zażądał, wynoszą od początku wojny **przeszło 80.3 miliardów franków,** z czego 58.5 miliardów pochłonęły wydatki wojenne. W sprawozdaniu swem zaznaczył Ribot, minister skarbu, że największe trudności sprowadzają **olbrzymie zakupy** z za granicy. — Prócz względów finansowych wchodzi tu także w rachubę kwestya zależności Francyi od zagranicy i dlatego koniecznem jest podnieść siłę produktywną Francyi.

List ze Lwowa.

Lwów, 18 lutego.

Bliskość frontu nadaje miastu niezatarte piętno. Ruchliwy, wesoły Lwów, przeciwstawienie do poważnego i spokojnego Krakowa, stał się miastem cichem i bardzo, bardzo spokojnem. Na ulicach ludzi mało, kawiarnie puste, wystawy sklepowe bez błysku i ponętnych towarów. Słowem, martwota znamionuje Lwów.

Corso przy ul. Karola Ludwika i Akademickiej w czasach pokoju w południe i wieczorem natłoczone ludźmi, że przejść trudno, teraz świeci pustym szerokim chodnikiem, na którym gubi się kilkunastu ludzi spieszących za interesami. Publiczność uliczna, to przeważnie żołnierze chorzy lub urlopowani, nowozaciężni z tobołkami w rękach i żandarmerya wojskowa austryacka i niemiecka patrolująca pilnie po ulicach miasta.

Znamię wojny, „ogonki" przy sklepach we Lwowie dochodzą do najwyższego rozwoju. Do przerażających rozmiarów dochodzi ogonek przy koszarach Ferdynanda, gdzie miasto sprzedaje kartofle.

Do dwoistej administracyi miasta, Lwowianie przystosować się nie umieją, komenda miasta działa energicznie i sprężyście, komisaryat z Beiratem wykonują jej zlecenia, ale brak im swojskości, a psychiczny moment w czasach braku i niedostatku wielkie bardzo ma znaczenie. To też usunięcie starosty Grabowskiego z komisaryatu i zamianowanie komisarzem Rutowskiego przyjęło miasto bardzo radośnie. — Gdy w pismach okazała się wiadomość o mianowaniu Rutowskiego, odrazu usposobienie mieszkańców zmieniło się na lepsze. Rutowskiego jeszcze niema, a powszechnie chwalą już w związku z jego mianowaniem lepszy chleb, a co dziwniejsza ilość jego wydaje się dostateczniejszą i „ogonki" mniejsze.

Ciągłe zmiany w osobach kierujących aprowizacyą wskazują na to, że i dawniej nie brakowało zrozumienia dla braków administracyjnych. Skutecznych środków jednak nie znaleziono. — Jak dalece dyspozycye w najlepszej myśli wydane mogą się okazać niepraktycznymi, tego dowodzi notatka, którą podajemy za lwowską „Gazetą Codzienną" z 7 b. m.:

„**Biała mąka dla chorych.** W sprawie tej poinformowaliśmy czytelników „Gazety Codziennej", że namiestnictwo przyznało m. Lwowu pierwszą ilość (30 worków po 80 kg.) białej mąki, zastrzegając, że wydawaną ona być może tylko za świadectwem lekarskiem, potwierdzonem przez fizykat miejski. Magistrat, rozważywszy zarządzenie, nabył przeświadczenia, że koszt starań o uzyskanie białej mąki, będzie niezwykłem utrudnieniem dla chorego, który tej mąki potrzebuje. Chory musiałby bowiem za wizytę zapłacić lekarzowi około 6 K, stempel na świadectwo kosztowałby 3 K, taksa fizykatu 6 K, tak, że 1 k., mąki podniósłby się o 15 K. To też w interesie dobra chorych magistrat odniósł się do namiestnictwa z prośbą o wydanie zarządzenia, rzecz upraszczającego i nie narażającego chorego na tak dotkliwy wydatek. Jest nadzieja, że namiestnictwo zapewne uwzględni przedstawienie magistratu".

Ze zdziwieniem przyjęto, że Rutowski zgodził się na urząd komisarza, ale wobec prawomocnego rozwiązania Rady gminnej lwowskiej — nikt rekursu przeciw rozwiązaniu **nie wnosił** — powołanie Rutowskiego jako burmistrza jest niemożebne, ale Rutowski nawet jako komisarz rządowy dla obywateli jest prezydentem Rutowskim.

Podczas inwazyi Rutowski okazał bardzo wiele stanowczości, taktu i umiejętności salwowania swego autorytetu, nie ulega wątpliwości, że i w dzisiejszych warunkach kwalifikacye te wyjdą na dobro miastu.

Prezydent Rutowski znajdzie żywe i gorliwe poparcie całego miasta i należy się spodziewać, że użyje sympatyi, którą darzy go miasto by powołać do współpracy wszystkie czynniki obywatelskie, gdyż tylko w ten sposób czekające go nader trudne zadanie pomyślnie rozwiązać się da. Hn.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 20 lutego.

„Kłopoty pana Hammelbeina" Krzyszewskiego, przedstawiają — bardzo realistyczne, chwilami nawet niemal brutalne — życie zamożnego, bawiącego się, flirtującego środowiska warszawskiego. Naturalnie przedstawioną jest tylko ta grupa społeczna, którą chemicznie wypraną jest ze wszelkich głębszych ideałów społecznych; wznieść się może najwyżej do marnej filantropii, pojętej zresztą raczej jako zabawa towarzyska.

Środowisko to przedstawione jest ręką wprawną, umiejętnie wyzyskującą licznie nagromadzone efekta sceniczne. Jaskrawości, tonu farsowego tu nie brak (p. baletmistrz, pani Moczynos, p. Hammelbein z trąbką etc.), lecz te licznie nagromadzone jaskrawości przykrywają słabość pomysłu właściwego, mały wątek akcyi, a przytem bawią publiczność barwną galeryą typów i epizodów. Tak balansuje sztuka pomiędzy komedyą satyryczną a farsą.

Stosunkowo najlepiej postawiony jest akt drugi, w mieszkaniu starego zdobywcy serc kobiecych, hrabiego, który kolejno, szablonowo — a widocznie prawie zawsze skutecznie — atakuje swe ofiary, apelując do ich zaufania, zainteresowując je swoją „rezygnacya", swą udaną smutną pieśnią jesienną o liściach, co to ze szmerem melanchonijnym wciąż padają, padają dokoła — jesienią życia. Te sceny są poważniej i zgrabniej przeprowadzone (świetnie je gra p. J. Leszczyński). Natomiast p. Hammelbein występuje w oświetleniu autorskiem nieco fałszywem (etycznie); wszak ten fabrykant z Ozorkowa, ograniczony, oszukany mąż jest jedyną figurą, w której można dopatrzeć się pierwiastków, uczuć ludzkich (uczucia ojcowskie). Tymczasem na tej postaci doszczętnie ośmieszonej przez autora, skupiają się nieustannie ciosy autorskie. P. Feldman zagrał tę rolę bardzo dobrze.

Świetnie, z wielką finezyą w szczegółach grała przewrotną p. Hammelbeinową p. Solska. — W rolach epizodycznych odznaczyli się p. Szymborski i doskonała Materacówna Moczynos — p. Zarzycka.

Poranek beethovenowski zgromadził w niedzielę w Związku stow. rob. bardzo liczne audytoryum. Prof. Reiss podał w krótkim zarysie życiorys Beethovena, charakterystykę jego twórczości wogóle oraz poszczególnych form — symfonicznej, sonatowej, kwartetowej i t. d. Pp. Peterówna i Schuessler zagrali allegro z sonaty „wiosennej" i menuet g-dur. Młody pianista p. Münz zagrał sonatę quasi una fantasia. Następny poranek — tym razem literacki — odbędzie się w niedzielę za 2 tygodnie; współudział przyrzekły wybitne siły z naszego teatru miejskiego.

Brak chleba. Od trzech dni brakuje w mieście chleba, a to z powodu braku mąki, której piekarze w dostatecznej ilości nie otrzymali. Wczoraj część piekarń była nieczynną, dzisiaj to samo. Jeżeli piekarze dzisiaj lub jutro potrzebnych zapasów mąki nie otrzymają, to **grozi zupełny brak chleba.**

Wobec braku wszelkich innych tańszych wiktuałów, brak chleba staje się klęską dla ludności uboższej. Kierujące czynniki miejskie winny szybko poczynić odpowiednie zarządzenia.

Pod jakimi warunkami można dostać węgla w Brzeszczach, w których są przecież rządowe kopalnie węgla, największe w Galicyi, świadczą następujące fakta:

Kto urzędnikowi przy wadze nie przyniesie kartki od jego żony, a znaczy to, że złożył haracz w postaci masła, sera, jaj i tym podobnych produktów, może czekać na wydanie węgli do sądnego dnia, chociażby miał gotową asygnatę, że ma żądaną ilość węgla zapłaconą w kopalni.

Są jednak biedacy, którzy nie prowadzą swoich gospodarstw, aby więc módz nabyć trochę węgla, muszą te produkta **kupować nawet u handlarzy** za drogie pieniądze, inaczej odchodzą z pustemi rękoma, tracąc jeszcze czas niepotrzebnie, w ten sposób cena węgla kosztuje biedaka podwójnie i potrójnie, a to się dzieje w samej kopalni, nie u jakiegoś handlarza.

Z niemieckiej socyalnej-demokracyi. Zarząd partyi soc.-demokracyi oficyalnie ogłasza, że nie może dalej współpracować z dwoma członkami, należącymi do mniejszości partyjnej i zwalczającej politykę zarządu partyi. — Tymi członkami są — Wengels i Ludwika Zietz. W ten sposób w zarządzie pozostają następujące osoby: Bartels, O. Braun, Ebert, Geriszch, Molkenbuhr, Müller, Pfannkuch, Scheidemann, Wels.

Car a sprawa pokoju. Londyński „Exchange Telegraph" donosi, że Stuermer powrócił do Petersburga. — Stuermer bawił zagranicą w misyi oficyalnej. Odwiedził on Sztokholm i Kopenhagę, ażeby się zoryentować w sprawie przyszłego pokoju. Ze źródła kompetentnego informują, że w dniach najbliższych odbędą się tajne obrady pod przewodnictwem cara. W obradach tych weźmie udział niewiele osób, ale, jak słychać, zwolennicy pokoju znajdą się tam w większości. W celu sparaliżowania tych zabiegów planowane jest zatrzymanie Sazonowa aż do Wielkanocy w Petersburgu, którego obecność wpłynie hamująco na zabiegi pokojowe. Zdaje się jednak, że myśl pokojowa w Rosyi zwycięża.

„Avanti" — jak informują z Lugano — omawia następstwa, jakie pociągnie świeżo wydane w Ameryce prawo, zabraniające od 1 maja immigracyi analfabetów. Prawo — powiada — dotyczy jedynie Chińczyków i Włochów, gdyż inne państwa nie mają ludzi, stojących na tak niskim stopniu oświaty. Według „Avanti" prawo to jest palącem upokorzeniem dla Włochów i bolesną ironią: rząd, który rzekomo podjął oręż w obronie kultury, trzyma dotychczas swój lud w niewolnictwie analfabetyzmu, a ogarnięty rujnującą manią wielkości, roztrwania bogactwo kraju, prowadząc idyotyczną politykę.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Środa po południu: „Janek i Franek".

Niemieccy socyalni demokraci w Austryi a zwołanie parlamentu.

Klub niemieckich posłów socyalno-demokratycznych odbył dnia 17 b. m. w Wiedniu pełne posiedzenie, na którem prezydyum zdało sprawę z czynności partyi za ostatni czas, ze środków, przedsiębranych dla ochrony robotników, pracujących dla wojska, jakoteż przy kolejach i w kopalniach, omawiał kwestyę wyżywienia, podwyższenia dodatku zapomogowego i kwestyę koniecznych zarządzeń względem inwalidów wojennych, wdów i sierot. Następnie prezydent dał pogląd na wewnętrzno-polityczne wydarzenia ostatniego czasu i zdał sprawę z usiłowań, zmierzających do zwołania Rady państwa.

Omówiwszy wewnętrzno-polityczne położenie, jakie stwarzała kolejna zmiana ministerstw w ostatnich czasach, sprawozdawca przeszedł do programu obecnego ministeryum hr. Clam-Martinica, który 22 grudnia 1916 wyraźnie zaznaczył, iż celem rządu będzie powołanie do życia parlamentu. Od tego czasu upłynęły dwa miesiące, a Rady państwa nie zwołano, co więcej, ze sprawozdań posiedzeń poszczególnych grup zawodowego związku Niemców można nabrać przekonania, że partya ta **chce odwlec zwołanie Rady państwa aż do maja.** Jeżeli chodziło o oświadczenie, że Izba przyjmie taki porządek dzienny, który uniemożliwi jakąkolwiek obstrukcyę, to takie oświadczenie złożyły wszystkie miarodajne stronnictwa. **Obowiązkiem tedy rządu obecnie jest porozumieć się z poszczególnemi stronnictwami co do zwołania Rady państwa i uchwalenia porządku dziennego.**

Rolnictwo niemieckie a wojna.

W imieniu rządów związkowych sekretarz państwa dr Hellferich przybył na pełne zgromadzenie niemieckiej Rady rolniczej. W mowie swojej omawiał **nieurodzaj w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Argentynie,** Indyach i Australii, gdzie w roku ubiegłym zamiast 56 milionów tonn pszenicy, wyprodukowano tylko 36 milionów. Anglia w roku ubiegłym przeszło 9/10 swego zapotrzebowania pobierała z najbliższych okolic, dziś skazana jest przeważnie na **Australię,** co oznacza trzy razy tak wielki czas transportu, niż dla zboża z Ameryki. Nadto zachodzą **trudności frachtowe,** powiększone przez wojnę łodzi podwodnych. Zapasy Anglii w środkach żywności wojennych **są tak wyczerpane,** że koniecznym jest dla niej większy regularny dowóz. Następnie oświadcza Hellferich, że w walce roli angielskiej z rolą niemiecką rolnik niemiecki musi zwyciężyć. Wobec tego decydujące zwycięstwo Niemiec nad Anglią zbliża się.

Jeszcze o berlińskich szwindlach żywnościowych.

Śledztwo w sprawie pani Kupfer.

Śledztwo w sprawie uwięzionej pani Kupfer wykrywa coraz więcej szczegółów, rzucających jaskrawe światło na manipulacyę tej damy, która w krótkim stosunkowo czasie „dorobiła się" milionów. Rzekome artykuły żywności, które całymi dniami zajeżdżały przed skład Kupferowej i miały na celu budzić zaufanie klientów, zawierały przeważnie s ó l, której worek kosztował mniej więcej 10 koron, następnie skondensowane z u p y i podobne tanie przedmioty. — Natomiast prawdziwe artykuły, kupowane dzisiaj za drogą cenę, sprowadzała Kupferowa tylko dla własnego gospodarstwa. — Aby interes szedł, chwytała się różnych oszukańczych sztuczek. Przedłożyła n. p. jednemu członkowi udziałowemu sfałszowany telegram, w którym jej pewien generał donosił, że z jej kapitału zakładowego podjęto 500.000 marek, innemu znowu przedłożyła również sfałszowane telegraficzne doniesienie, iż w drodze jest 510 wagonów śledzi.

Większość członków udziałowych jej „przedsiębiorstwa" składała się **z kobiet. Passywa dotąd niedokładnie jeszcze obliczone, wynoszą od 3 do 5 milionów marek,** aktywa będą także ustalone dopiero w drodze postępowania sądowego. Jeden tylko wierzyciel zgłosił swoje pretensye do masy konkursowej na 2 miliony marek.

Przed zwołaniem parlamentu we Włoszech.

„Stampa" przewiduje, że w włoskiej Izbie, która zostanie otwarta z końcem lutego, z rozmaitych stron — a więc nietylko ze socyalistycznej — zarząd i metody, według jakich prowadza się organizacyę środków żywnościowych, poddane będą bardzo ostrej krytyce. — Również będzie rząd wezwany do odpowiedzialności za **niekorzystne położenie gospodarstwa rolnego.** Mimo wszystko upadek ministeryum uważają za nieprawdopodobny; co najwyżej nastąpi zmiana niektórych osób.

W Turynie znajduje się około 500 włoskich uchodźców z Rumunii, którzy opowiadają **straszne sceny z ucieczki.** Ucieczka n. p. z Bukaresztu była tragedyą ludności. Pociągi składały się często z 60 wozów i były tak zapełnione, że setki ludzi mieściły się nietylko na dachach, ale i na schodkach, wiodących do wagonu. Gdy pociąg wjeżdżał do tunelu, siedzący na dachach wagonowych ponosili **śmierć straszną od zgniecenia, innym druty telegraficzne obcinały głowy, wielu spadało na tor kolejowy.** Uciekający gościńcami wystawieni byli na głód i zimno, prócz tego padali ofiarą napaści nie tylko plądrującej tłuszczy, lecz nawet oficerów.

Trzęsienie ziemi na Kamczatce.

II.

Klimat Kamczatki. — Roślinność. — Próby rolnictwa. — Naturalne bogactwa kraju. — Marnowanie tych bogactw przez rządy rosyjskie. — Obecna katastrofa.

Kamczatka jest częścią Sybiru, a klimat jej odmianą klimatu sybirskiego. Ale gdy Syberya właściwa jest zwartą płytą lądową olbrzymich rozmiarów, która wpływów morskich prawie wcale nie doznaje, to Kamczatka jest półwyspem z trzech stron wystawionym na wiatry morskie. Skutkiem tego, po pierwsze, klimat Kamczatki jest wilgotniejszy; po drugie jednak, gdy ląd sybirski podczas długiej zimy radykalnie zamarza, a podcas krótkiego lata dość silnie się ogrzewa, to wiatry idące od jednostajnie chłodnego morza sprawiają, że na Kamczatce zima jest mniej mroźna, ale wzamian lato jeszcze chłodniejsze. Przytem Kamczatka jest górska; otóż w jej klimacie już powyżej 1600 metrów nad morzem zaczyna się wieczny śnieg, a już powyżej 300 metrów nad morzem kończą się lasy. Strefa między 300 a 1600 metrów nad morzem jest na Kamczatce strefą kosodrzewiny; nawiasem mówiąc, kosodrzewiny w tym kraju mają szpilki długie a miękkie, są to bowiem właściwe limby skarlałe. Dopiero poniżej 300 metrów nad morzem zaczynają się lasy: brzozy, olchy, wierzby, topole zmieszane z modrzewiami i świerkami. A te lasy ku wybrzeżu południowo-wschodniemu, gdzie ciepły prąd morski od Japonii płynący dodatkowo łagodzi zimę, stają się nawet bardzo bujne; miejscami zaś zamiast nich występują niemniej bujne łąki naturalne, latem zarastające trawą, ziołami i kwiatami na kilka metrów wysokości. Z tem wszystkiem jednak lato krótkie a chłodne i dżdżyste sprawia, że na Kamczatce na ogół zboże nie dojrzewa. Tylko w samem sercu kraju, w dolinie rzeki Kamczatki, zewsząd odciętej od morza przez wysokie góry, lato jest nieco cieplejsze i pogodniejsze, i tam dojrzewa trochę owsa. Co do zwierząt domowych, to główną rolnę odgrywają psy ciągnące sanki. Obfitują natomiast lasy w sobole i inną drogocenną zwierzynę, rzeki w smaczne ryby, a wybrzeża morskie we foki o cennych sierściach. Gdy zaś ponadto ziemia Kamczatki zawiera spore ilości złota, miedzi i żelaza, węgla i bursztynu, to mimo niemożności rolnictwa na większą skalę mogłaby się Kamczatka łatwo stać zamożnym krajem i żywić kilka milionów ludności. Ale na to trzebaby rządu uczciwego i rozumnego: a Kamczatka ma to nieszczęście, że już od dwustu lat znajduje się pod rządem rosyjskim. A rządy rosyjskie przyniosły na Kamczatkę to samo, co wszędzie z sobą przynoszą: korupcyę, niedołęstwo i bezmyślne okrucieństwo.

Kiedy w 1696 roku pułkownik kozacki Atłasow zawojował Kamczatkę, liczyła ona przynajmniej pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców. Dzisiaj na całej Kamczatce mieszkańców, tubylców i Rosyan razem wziętych, jest zaledwie sześć tysięcy, a Petropawłowsk, który powinienby być rojnem miastem, liczy czterysta dusz. Tubylcy wymierają, osady pustoszeją, miast niema, skarbów kopalnych nikt nie kopie. Kraj, który mógł odegrać doniosłą rolę w gospodarce świata, został przez złośliwą głupotę biurokracyi moskiewskiej tak doszczętnie zmarnowany, jak gdyby się zapadł w morzu.

Czy zaś istotnie „znaczna część Kamczatki zapadła się w morzu", jak nam niedawno telegrafowano? W tej formie ta wiadomość jest zapewne mocno przesadna; bo żeby kraj, przestrzenią równy Włochom, miał się naraz zapaść w morzu cały lub choćby w połowie, to nie jest prawdopodobnem. Ale trzęsienia ziemi są na Kamczatce istotnie częste; a przy takiem trzęsieniu ziemi mógł też i jakiś odcinek wybrzeża obniżyć się i zatonąć we falach, podobnie jak to się kilka lat temu w Japonii stało. A konfiguracya wschodniego wybrzeża Kamczatki zdaje się na to wskazywać, że tam się takie rzeczy już działy i jeszcze dziać będą.

To jednak pewna: gdyby w toku obecnej wojny Kamczatka przeszła z rąk rosyjskich pod zarząd jakiegoś kulturalnego narodu, któryby umiał zdobycz swą racyonalnie zagospodarować, to wtenczas dopiero ta malownicza kraina drzemiących bogactw naprawdę wynurzyłaby się z morza.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20 lutego.

Urzędowo donoszą 19 lutego:

Zachodni teren wojny: W przeważnych częściach frontu panowała silna mgła, ograniczająca działalność artyleryi i lotników, która dozwalała tylko na ataki wywiadowcze. O czujność załóg naszych okopów rozbiły się liczne przedsięwzięcia nieprzyjaciela. Naszym wywiadowcom udało się przyprowadzić większą liczbę jeńców.

Wschodni teren wojny: Nic ważnego.

Macedoński front wojny: Utarczki straży przednich i ogień działowy. Zestrzelono dwa nieprzyjacielskie samoloty.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Bank miejski w Krakowie. Z dniem 1 marca b. r. wejdzie w życie w Krakowie Bank miejski. Kapitał zakładowy Banku miejskiego wynosi na razie 30 milionów koron, po wyczerpaniu tej kwoty ma on zostać uzupełniony do 50 milionów koron. Pżyczki z tego funduszu udzielane będą w granicach szkód, wyrządzonych pośrednio przez ewakuacyę albo inwazyę nieprzyjacielską.

Prezesem rady administracyjnej jest dr Leo, jego zastępcą dr Stesłowicz.

Ograniczenie oświetlenia w Krakowie. Dyrekcya policyi komunikuje: Oświetlenie ulic, placów, pasaży i wogóle miejsc, służących dla ruchu publicznego, ma być o tyle ograniczone, o ile na to pozwala bezpieczeństwo publiczne. Okna wystawowe dozwala się oświetlać z zastrzeżeniem, że na jedno okno wystawowe przypadnie tylko jedna lampka. Zakazane jest umieszczanie na zewnątrz wszelkiego rodzaju świateł, względnie lamp przed hotelami, kawiarniami, teatrami, zajazdami, lokalami rozrywkowemi itp. Również oświetlanie wewnątrz wszystkich powyżej wymienionych lokali ma być ograniczone o tyle, o ile wymaga tego zachowanie normalnego ruchu i bezpieczeństwa. To samo dotyczy ogrzewania. **W gospodarstwach prywatnych** należy oświetlanie i ogrzewanie ograniczyć do koniecznej potrzeby.

Dyrekcya policyi uprawniona jest wprowadzić dalsze ograniczenia oświetlania i ogrzewania, a nawet **zupełnie zakazać oświetlania wszelkiego rodzaju wystaw.**

Nieporządki przy sprzedaży chleba. Z różnych stron dochodzą nas skargi na piekarzy, że przy sprzedaży chleba postępują samowolnie, sprzedając jednym po 2 i więcej chlebów, gdy tymczasem inni, którzy godzinami na mrozie w ogonku wyczekują swej kolei, wcale chleba nie otrzymują. Wypadek taki miał miejsce dziś w piekarni Steinera przy ul. Starowiślnej, gdzie niektórzy dostawali po 2 i 3 bochenki, ci zaś, którzy dalej stali w ogonku, wcale chleba nie otrzymali, gdyż o godz. 7½ rano policyant oświadczył, że chleb rozsprzedany. Przy obecnym braku chleba powinien magistrat zarządzić, by sprzedawano tylko po jednym bochenku, tak, aby możliwie jak najwięcej głodnych chleb otrzymać mogło.

Uroczysta akademia. Staraniem związku polskiej młodzieży akademickiej „Znicz" odbędzie się dnia 25 b. m. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego w godzinach południowych uroczysta Akademia dla uczczenia pamięci Legionistów, poległych w walce o niepodległość w latach 1914/16. Czysty dochód przeznaczony na fundusz pomocy wojennej U. U. J.

Przywóz zegarków kieszonkowych. Zakazem przywozu towarów zbytecznych objęte zostały, jak wiadomo, także wszystkie kategorye zegarków kieszonkowych. Zarządzenie to, podyktowane względami na poprawę stosunków walutowych jest zupełnie uzasadnionem odnośnie do przywozu zegarków złotych i srebrnych, wpływa natomiast nadzwyczaj niekorzystnie na pokrycie zapotrzebowania tanich zegarków użytkowych z innych metali.

Za pośrednictwem Centrali handlowo-politycznej oświadczyła się Izba za **dopuszczeniem importu** użytkowych zegarków kieszonkowych z wykluczeniem towaru złotego i srebrnego oraz z wykluczeniem zegarków damskich. Ponadto poruszyła Izba myśl, czyby nie należało ustanowić pewną **granicę cen** za dopuszczone do przywozu zegarki, tak, aby np. towar droższy niż 10 franków za sztukę, nie stanowiący przedmiotu koniecznej potrzeby, nie był dowożony do Austryi.

O rejonowaniu chleba piszą nam, iż zastosowano zarządzenia, które nie są na miejscu. — Zdawało się, że piekarnie, które wypiekały chleb dobry, na które nie było żadnych zażaleń ze strony publiczności, otrzymają najwyższy kontyngent mąki. Piekarnia ludowa w Podgórzu wypieka chleb dobry, to też gdy w dziennikach ogłoszono rejonowanie z tem, że publiczność będzie miała prawo wyboru, gdzie chce chleb kupować, tysiące osób złożyło w wymienionej piekarni swoje adresy z prośbą o przydzielenie ich do piekarni ludowej.

Tymczasem krakowscy piekarze odbyli kilka poufnych posiedzeń, zobowiązali się między sobą słowem honoru, że żaden tajemnicy nie zdradzi i postanowili postarać się o to, by piekarnia ludowa żadnego kontyngentu w rejonowaniu miasta nie otrzymała pod pozorem, że piekarnia ta wypieka chleb dla fabryk. Pp. cechowi usiłują zataić, że **chleb dla fabryk wypieka piekarnia ludowa nie z mąki, otrzymanej przez magistrat,** lecz z Centrali obrotu zbożem, a już zgoła wstydzą się wyrazić, że chleb ten daje piekarnia po znacznie niższej cenie, i w tym leży powód całej nagonki na to przedsiębiorstwo.

Mamy nadzieję, że magistrat nie dopuści do tego, by firmy piekarskie, które zamiast z otrzymanej z magistratu mąki, wypiekać chleb dla ludności, wypiekały „chały" dla bogaczów za grube pieniądze, a tych kilka bochenków chleba które wypiekły, sprzedawały po 2.40 do 3 koron za bochenek (według komunikatu magistratu), by firmy te w nagrodę otrzymały obecnie wyłączne prawo wypieku, a tem samem jeszcze większą swobodę machinacyi. Jesteśmy przekonani, że magistrat przydzieli odpowiednią ilość mąki piekarni ludowej.

Zgłoszenia pospolitaków. Magistrat m. Krakowa (Wydział wojskowy Va) zawiadamia, że w dniu dzisiejszym tj. 20 b. m. wieczorem zakończa przyjmowanie zgłoszeń pospolitaków (1872-1891) do stawki pospolitego ruszenia „S"', komisye ustanowione w ogłoszeniu z 10/2 dla okręgów II do VII. Dalsze zgłoszenia, **a to ze wszystkich okręgów,** przyjmować będzie jeszcze jedynie komisya ustanowiona dla okręgu I (plac W. Świętych l. 6, pałac Larysza) w dniach następnych dwóch tj. 21 i 22 b. m. Zgłaszający się dopiero po tym ostatecznym terminie będą ukarani grzywną.

Kurs uniwersytecki dla polskiego nauczycielstwa mający już swoją tradycyę z lat poprzednich, urządza Zarząd „Związku naucz. polskiego" i w czasie obecnych wakacyj, jednak już nie w Zakopanem jak poprzednio, lecz w K r a k o w i e. Stosunki spowodowane wojną wpłynęły na zmianę miejsca, co wszakże ma bardzo korzystną stronę, bo ułatwi w znacznym stopniu umieszczenie uczestników i dobór prelegentów. Szczegółowy plan kursu, czas trwania i warunki uczestnictwa podamy później — dziś jednak zachęcamy już nauczycielstwo do licznego wzięcia udziału w kursie i wczesne przygotowanie sobie potrzebnych w tym względzie warunków.

Wieczory muzyczne półroczne uczniów konserwatoryum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie odbędą się we czwartek dnia 22 b. m. i w piątek dnia 23 b. m. w sali Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4 o godz. 6 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Wstrzymanie przesyłek pocztowych do Galicyi. Z Wiednia donoszą: „Corresp. Wilhelm" donosi: Na razie aż do 24 lutego nie będzie się przyjmowało posyłek do Galicyi z wyjątkiem pakietów „koniecznych" (pakietów wojskowych, służbowych, zawierających materyał sanitarny i t. d.), jakoteż z wyjątkiem pakietów z drożdżami i posyłek pieniężnych.

Ceny maksymalne na buty w Austryi. „Prager Tagblatt" donosi, że w najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie ministra handlu, zaprowadzające ceny maksymalne za buty, ustopniowane według kosztów wyrobu. Para dobrych butów męskich będzie kosztowała zapewne około **52 K,** ale buty te będą miały **podeszwy z surogatów** skóry. Również dla reperacyi będą ustanowione ceny maksymalne według kosztów szewca. Regulowane być mają także ceny butów, zamawianych u szewców. Szewcy mają dostawać 30 procent zysku, a jeżeli robią do miary, mogą sobie za to doliczyć 2 do 3 K. Izby handlowe mają ustanowić sądy rozjemcze, do których można będzie zanosić skargi na zbyt wysokie ceny za reperacye.

Kobiety ordynansami wojskowymi. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie — kobiety dopuszczone zostały oficyalnie do pomocniczej służby wojskowej jako zastępczynie ordynansów. — W rozmaitych grupach wojsk i urzędach wojennych przyjęto już wcale poważną cyfrę kobiet i panien głównie do służby ordynansowej w celu utrzymywania łączności między odziałami wojsk. Oprócz tego pełnią one funkcyę posłańców, noszą mapy strategiczne, przenoszą meldunki i rozkazy. Dla kandydatek do służby wojskowej w charakterze ordynansów niema przepisanego wieku; mają się tylko wykazać zdrowiem i umiejętnością czytania oraz pisania. Równe prawa mają wszystkie kobiety, bez względu na klasę społeczną, z której pochodzą.

W kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B, l. 39) mówić będzie we czwartek dnia 22 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem red. T. Dąbrowski o „Wilkach w nocy" Tadeusza Rittnera.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Pod blask słoneczny".

Nieco o reklamie i reklamujących.

Reklama, ten czynnik pośredniczący między podażą a popytem, ma jedynie za zadanie zwrócić uwagę publiczności na daną rzecz. Reklama jednak sama nie wpływa na stały popyt; na hałaśliwie polecaną tandetę łapie się publiczność raz jeden, lecz nie znajdzie w niej stałych odbiorców. Na to nie pomoże nic, ani toga patryotyczna, ani miłość do ludu, tak często przez reklamujących używane i nadużywane. Głos opinii nie jest o tyle naiwny, żeby się na farbowanych lisach nie poznał; odróżni zawsze geszefciarza od prawdziwego patryoty. Oby się kiedyś znalazł taki kodeks moralny, któryby tym nadużyciom kres położył.

Najlepsza reklama odniesie należny sukces jedynie wówczas, jeżeli dobroć polecanego produktu będzie niewątpliwą.

Tutka „MORWITAN"

rzeknę z całą śmiałością, bo któż wie lepiej odemnie, zdobyła w całym kraju, dzisiaj już poza granicami tegoż, uznanie i w pełni zasłużone obywatelstwo i to bez szumnobrzmiących słów, a li tylko dzięki swej niezrównanej dobroci.

FABRYKA TUTEK STANISŁAW WOŁOSZYNSKI W KRAKOWIE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).